

Święty Józef w świetle Ikony Świętej Rodziny

Nikt inny poza św. Józefem i Maryją nie uczestniczył w Tajemnicy Wcielenia w tak wyjątkowy sposób. Wyjątkowość św. Józefa, jak i Maryi, bierze się z relacji do Jezusa, z powołania do bycia Jego ojcem. Z miłością troszczy się o Maryję, opiekuje się i wychowuje Jezusa a dziś strzeże Kościoła.

Spójrzmy na św. Józefowi poprzez „egzegezę” Ikony Świętej Rodziny, ponieważ tajemnica św. Józefa nie istnieje bez tajemnicy Maryi i Jezusa. Przyjrzyjmy się Ikonie. Przedstawia trzy postacie: Maryję, Jezusa i Józefa. Józef obejmuje Maryję i Jezusa, wygląda trochę tak, jak gdyby Maryja siedziała na kolanach Józefa a Jezus na Jej. Maryja opiera swoją głowę na ramieniu męża tak, że jego głowa dotykając jej wznosi się ponad nią. Św. Józef ukazany jest jak drzewo, pod którym chronią się matka i Syn. Jak ściana, która osłania przed wiatrem. Jak dom dający schronienie przed niebezpieczeństwem. Maryja czuje się bezpieczna. Mały Jezus jest bezpieczny. Są otoczeni obecnością i miłością Józefa.

Jesteśmy świadkami bardzo osobistej i intymnej sceny rodzinnej: komunii i tkliwości. Jesteśmy świadkami bycia razem dwojga zakochanych i kochających się osób: żony/ matki i męża/ ojca oraz Jezusa. Jesteśmy zaproszeni do zanurzenia się i zakosztowania piękna ciszy, komunii, czułości, jedności i zaufania, które emanują ze świętej Rodziny z Nazaretu. Rodzina została „zaplanowana” przed stworzeniem człowieka, ze względu na to wydarzenie, ze względu na narodzenie się Jezusa. Nie jest czymś przypadkowym w historii stworzenia-zbawienia. Postacie św. Józefa i Maryi na ikonie są większe, dominujące. Nie ma jednak wątpliwości, że Jezus jest w centrum nie tylko obrazu ale i uwagi obojga małżonków. Jezus daje im siebie. Jezus nie tylko jest na obrazie. On się darowuje. Także temu, kto modli się przed ikoną i patrzy na nią z wiarą.

Aureole na Ikonie są jednym z atrybutów oznaczających świętość osób. Aureole Józefa i Maryi stykają się przenikają łącząc w nierozdzielne jedno. Oboje dzielą tą samą świętość. Tak jak łączy ich jedna miłość, tak samo łączy ich jedna świętość. Jest to świętość jednocześnie osobista i małżeńska, wspólnotowa. Jedno ma udział w zasługach i godności drugiego. Wyjątkowość łaski i godności Maryi opromienia Jej Męża i odwrotnie.

Św. Józef jest nie tylko opiekunem Maryi i Jezusa – jest jej Mężem i ojcem Jezusa, Jej Syna. O tym, że jest mężem mówi Anioł: „Nie bój się wziąć do siebie Maryi twej Małżonki”. Anioł Gabriel nazywa go Mężem Maryi. Maryja, gdy znajdują Jezusa w świątyni zwróci się do Niego: „Ojciec Twój i ja szukaliśmy Ciebie”. Wie, czym Synem jest Jezus, a jednak nazywa Józefa ojcem, tak jak nazwał go Anioł. Ojcostwo Józefa nie jest ani „pozorne” ani „zastępcze”, posiada pełną autentyczność z tego względu, że tak jak „rodzina” tak i „ojcostwo” zostało wpisane w ekonomię zbawienia. Jezus nie rodzi się z małżeństwa i z rodziny ale w małżeństwie i w rodzinie.

Józefa i Maryję łączy ta sama miłość do Boga; to samo zjednoczenie serc, oblubieńczy dar z siebie, nierozzerwalne zjednoczenie dusz. Oboje mają udział w tej samej wierze. Wiara Maryi spotyka się z wiarą Józefa: „Błogosławiona, któraś uwierzyła”. To błogosławieństwo związane z postawą wiary dotyczy także Józefa. Maryja ma być matką Jezusa a Józef otrzymuje zadanie bycia stróżem porządku przy narodzeniu się Pana, ma zatroszczyć się o uporządkowane „wprowadzenie” w świat

Syna Bożego z zachowaniem Boskich nakazów i ludzkich praw. Józefowi powierzone jest całe tzw. „prywatne” i „ukryte” życie Jezusa.

Miłość, która łączy Maryję i św. Józefa jest dziewicza i wierna. Maryja zachowała dziewictwo przed, w czasie i po zrodzeniu Jezusa. Symbolizują to trzy gwiazdy na jej płaszczu. Pojęcie dziewictwa odnosi się także do Józefa. Do jego osoby i życia. Dlatego nazywamy go „przezczystym oblubieńcem Dziewicy”. Św. Józef jest człowiekiem zintegrowanym, w którym sfera uczuć, woli i rozumu są zreflektowane (widzimy Józefa jak się zastanawia w swoim sercu, mówi o tym Pismo św.) a następnie podporządkowane światu wartości i wyrażone w sposób dojrzały.

Zwróćmy uwagę na kolor szat członków św. Rodziny. Ikona także tym językiem chce nam przekazać wewnętrzną prawdę przedstawionych postaci. Miłość Maryi i Józefa jest ludzka i nadprzyrodzona – podkreśla to kolor ich szat. Kolor niebieski przechodzący w ciemną zieleń oznacza przeobstwienie tego co ziemskie. Jest to często kolor podkreślający głębokie życie mistyczne. Oznacza także pokorę. Józef jest pokorny. Tylko człowiek prawdziwie kochający jest pokorny. Pokora jest innym imieniem miłości. Jezus kiedyś powie o sobie: „Jestem cichy i pokornego serca”. Pokornego znaczy kochającego. Czy myślał wtedy także o św. Józefie? Kolor czerwony/purpurowy oznacza wymiar nadprzyrodzony: w przypadku św. Józefa królewskie pochodzenie z rodu Dawida i miłość do Jezusa i Maryi. Czerwień/purpura to także kolory męczeństwa. Męczeństwa za wiarę i wiary przeżywanej w codzienności. Dotyczy to Maryi („a Twoją, duszę miecz przeniknie”), dotyczy Józefa z troskami i zmaganiem życia z wiarą powołaniem w codzienności (często pozbawionej nadzwyczajności). Taką postawę nazywa się białym męczeństwem, życiem miłością w ukryciu. Kolor szat Jezusa: biel – znaczy niewinność i czystość, boskość; żółć przechodząca w pomarańcz ma oznaczać złoto; złoto nie jest kolorem, oznacza światło lub bycie ogarniętym wszechogarniającym światłem.

Dłonie Maryi, Jezusa i Józefa wyrażają jedność, pewność, czułość. Trzy dłonie. Dłoń Jezusa spoczywa w dłoni Maryi, obie podtrzymuje dłoń Józefa. Ręka Józefa i ręka Jezusa są równoległe, tak jak gdyby jedna kierowała drugą. Jezus opiera swoje ramię na ramieniu Józefa nie Maryi. Jest cały przesunięty na Jego stronę. Gdy zabraknie dłoni Józefa, On zatroszczy się o Maryję. Teraz jej dłoń spoczywa w ich dłoniach. Prawa ręka Jezusa wskazuje na rękę Józefa obejmującą swoją małżonkę a zarazem na tajemnicę Jej dziewictwa. Jest to ręka błogosławiąca. Dwa złożone palce (wyciągnięte) oznaczają drugą Osobę Trójcy św., dwa palce przylegające do kciuka – dwie natury boska i ludzka i jedną osobę w Jezusie. Dłoń Jezusa błogosławi miłość ludzką i przemienia ją w mocniejszą niż śmierć miłość sakramentalną, nadprzyrodzoną. Jezus ma na sobie szaty kapłańskie, jako Wieczny kapłan od wieków błogosławi związek Maryi i Józefa.

Ręce Maryi i Józefa otaczają Jezusa ale Go nie krępują. Podążając wzrokiem w kierunku „ruchu” rąk można się tu także dopatrzeć „wzajemnego obdarowywania”. Jezus obdarza Maryję, swoją Matkę, miłością, obdarza Ją także Józef. Maryja jest tą, która jest obdarowywana i obdarowuje. Na ikonie jest jeszcze Ktoś, kto jest niewidoczny. Niebieski Ojciec, ręką Józefa, otacza swojego Syna. Jest tu obecny i Duch Święty (purpura/czerwień jest też kolorem Miłości Nadprzyrodzonej). To On rozpala w Maryi i Józefie ogień czystej miłości (mamy więc odniesienie do Trójcy Niebieskiej). To Duch Święty rozjaśnia tajemnicę Jezusa, jaśniej w dziewictwie Maryi i w oczach Józefa.

Spójrzmy na głowy Maryi i Józefa. Z układu postaci na Ikonie widać jednoznacznie kto jest głową Rodziny. Nie ma w tym nic z poddaństwa, jest jedna miłość i różne funkcje w miłości. Jest zaufanie i pełne miłości powierzenie się. Maryja opiera swoją głowę na ramieniu Józefa, Józef na Jej głowie. Jedno jest oparciem dla drugiego. Miłość to nie tylko dawanie ale i branie, wymiana. Oboje dzielą to samo powołanie do bycia rodziną Jezusa. Maryja nie jest matką samotnie wychowującą syna a Józef dalekim krewnym, który litościwie się nimi zaopiekował. Potrzebują siebie nawzajem i znajdują w sobie oparcie. Bóg nie chciał, aby jedno było bez drugiego. W każdym razie jeszcze nie teraz.

Miłość to wsłuchiwanie się w siebie wzajemnie, także w życie wiary tego drugiego. To nie tylko dawanie ale i branie, wymiana, wspieranie się, wychodzenie sobie naprzeciw. Maryja jest wsłuchana w serce Józefa (opiera się na jego sercu nie tylko na ramieniu). Na pewno zwierzała się sobie z tego, co najintymniejsze a czyż przeżywanie relacji z Bogiem nie należy do tej sfery? Józef rozumie i kocha swoją małżonkę i Matkę Boga-Człowieka i czuje się kochany.

Głowa Jezusa spoczywa w miejscu, gdzie jest serce Józefa. Jezus jest w sercu Józefa, w sercu rodziny. Józef kocha Maryję, swoją małżonkę, nie tylko miłością ludzką (kolor zielony szat, przytuleni wsłuchani w bicie swoich serc) ale miłością nadprzyrodzoną, Jezusową (kolor czerwony). Ludzka miłość, czyli ta która jest niedoskonała i ograniczona dzięki Jezusowi staje się miłością nadprzyrodzoną, żyjącą dzięki Niemu. Dzięki temu, że jej centrum jest Jezus. On jest sercem ich małżeństwa, ich miłości. Dzięki Niemu ich miłość „oddycha”. Jest żywa.

Józef jest głową świętej Rodziny. Nie ma co do tego wątpliwości. Ukazuje to Pismo św. i Ikona. To On słyszy, reflektuje i działa. Przyjmuje polecenia, decyduje, wyrusza, martwi się. Jest jak najbardziej człowiekiem czynu: ofiarowuje w świątyni, dokonuje obrzezania, nadaje imię Jezusowi, zabiera Rodzinę do Egiptu i wraca z nią, troszczy się o codzienne potrzeby. Widać podobieństwo twarzy Jezusa do twarzy Maryi i Józefa. Pierwsze jest zrozumiałe a drugie tylko z pozoru wydaje się błędem artysty. Podobieństwo to ma swoje źródło nie w biologicznym pokrewieństwie (Jezus począł się z Maryi z Ducha Świętego) ale w tym, że od Józefa odziedziczył wszystko to, co kochający syn dziedziczy od ukochanego i kochającego ojca.

Józef patrzy na Maryję, swoją małżonkę i Matkę Jezusa ale jego spojrzenie nie zatrzymuje się na Niej, biegnie dalej a raczej w głąb. W Niej kontempluje tajemnicę Wcielenia, wielką tajemnicę wiary; wielki plan i porządek zabawienia. Józef ma swoje zwiastowanie. Ojciec Przedwieczny zwierza się ojcu Józefowi ze swoich planów. Może teraz (na Ikonie) wspomina scenę ze świątyni i przypomina sobie, że jest tylko „sługą” w Boskim planie zbawienia. Może myśli, że syn już dojrzał, że już blisko jest czas, gdy opuści bezpieczny dom. Może myśli o tym, że i na niego już czas. Może współczuje Maryi wiedząc co ją czeka. Nie smuci się, bo Bóg wie co robi.

Maryja jest wsłuchana w Józefa, patrzy na Jezusa ale Jej wzrok nie zatrzymuje na tym co widzi, przenika w głąb tajemnicy Jezusa, może wspomina prorocstwo Symeona. Kontempluje Jezusa ale i serce Józefa, jego czystą miłość. Z Jej twarzy emanuje poczucie bezpieczeństwa biorące się ze świadomości bycia w doskonałej harmonii z tymi, których kocha: Jezusem i Józefem. Jezus nie patrzy na swoich rodziców. Nie potrzebuje. Czuje ich obecność, spojrzenia, ich miłość. Patrzy na nas. To spojrzenie jest najważniejsze. Czy odnajdujemy się w Jego spojrzeniu? Jezus i Józef wskazują na Maryję. Maryja i Józef na Jezusa. Jezus i Maryja kierują naszą uwagę na Józefa. Jesteśmy świadkami obdarowywania siebie, dawania i przyjmowania.